Nr. 248 Kraków, wtorek 8 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Miły sąsiad.

P. Karol Czecz jest postacią dobrze znaną w kraju. On to, jako prezes Rady powiatowej wielickiej, doprowadził gospodarkę w wielickiej Kasie oszczędności do zupełnego rozprzężenia i ruiny. Jego przyjaciele i zausznicy powędrowali po wielkim, skandalicznym procesie do więzienia, on — szlachcic, został na razie na wolności...

Na powiat wielicki nałożono większe dodatki, aby pokryć skutki gospodarki Czecza i spółki.

To był ów „czyn obywatelski", na którym opiera się chwała p. Karola Czecza. Innych nie znamy, chyba wieczne intrygi, mącące bieg spraw publicznych, dziwnym trafem zawsze w tym kierunku, gdzie znajdowały się albo grunta p. Czecza, albo inne interesy tego filara konserwatyzmu wielickiego.

Obecnie znów przypomina się światu w sposób niesłychanie niesmaczny i skandaliczny znowu ten sam p. Karol Czecz, prezes wydziału powiatowego w Wieliczce, odradzający w poufnym okólniku gminom Zakrzówek, Dębniki i Ludwinów, ażeby — mimo zawartych umów — nie łączyły się w Wielki Kraków, lecz w „Wielkie Podgórze". Czuć w tej nędznej intrydze czecz owej jakby echo dawnego warcholstwa szlacheckiego, warcholstwa anarchistycznego i samolubnego.

Co dla takiego Czecza znaczą względy na rozwój i przyszłość Krakowa, skoro on ma grunty w Płaszowie?! Zwłaszcza, że taki intrygant liczy na przypodobanie się konserwatystom, pragnącym ukarać swojego dawnego przyjaciela dra Leo za dezercyę z szeregów...

Na piecach Krakowa mają się więc odbijać porachunki partyjne z p. drem Leo i plany szlacheckich intrygantów w rodzaju Czecza!

Zaraza szlachetczyzny galicyjskiej, zmasakrowana w ostatnich dziesiątkach lat, nie wygasła jeszcze, skoro taki Czecz, który powinien trzymać się cicho i na uboczu, odważa się na okólniki, mające na celu uszczuplenie przyszłego terenu Krakowa.

Czyżby jego zakulisowi suflerzy liczyli na to, że zagroziwszy zemstą drowi Leo, zapędzą go znowu w swoje szeregi?...

Po bitwie.

Paryż, 3 września.

(Korespondencya „Naprzodu").

Po trupach, ranionych, po masakrze — areszty „prowodyrów", rewizye w lokalu „Ogólnego Związku Pracy" (Fédération Générale du Travail). Szkoła rosyjska święci tryumf na całej linii. Posunięto się tak daleko, iż w szpitalu, gdzie leży ciężko ranny sekretarz jednego Związku postawiono przy łóżku wartę policyjną, która czuwa dzień i noc. „Jakże tak — on ciężko ranny, umiera może, a toż jego pod sąd oddać należy" *). Republikańskie rządy radykałów burżuazyjnych, szargających, jak minister Briand, przeczyste imię socyalizmu, wystąpiły w nagiej jaskrawości teraz po masakrze w Villeneuve.

Lud roboczy pomimo gwałtów niesłychanych nie daje się sprowokować; kilka ekscesów podczas strejku powszechnego w Paryżu przeszło naogół bez wrażenia. Spokój, poczucie swej wartości i siły dominuje w organizacyach „Ogólnego Związku Pracy", aczkolwiek syndykaliści-rewolucyoniści pchają do nowych starć z siłą wojskową.

Strejk powszechny nie udał się. Strejkowali robotnicy budowlani, objęci już lokautem. Jeżeli jednak chodzi o charakter manifestacyjny, to strejk osiągnął go w zupełności. Strejkowali powszechnie drukarze; dzienniki nie wyszły na czas. Cały świat dowiedział się, że krwawy dzień w Villeneuve nie pozostał bez odpowiedzi.

W kilka dni później królewski gest lwa drażnionego wstrząsnął Paryżem. Robotnicy elektryczności na wezwanie swego Związku zawiesili pracę na dwie godziny. Ciemności spowiły Paryż. Teatry, kawiarnie, bulwary, gmachy i ogrody publiczne — wszystko tonęło w ciemnościach. Rozbawiona burżuazya świata całego, obecnie odwiedzająca w porze wakacyjnej ten salon Europy, poczuła, że „coś się zepsuło w państwie duńskiem".

Przerażony dyktator Francyi, Clemenceau, sięgnął do „skarbów" administracyi zaprzyjaźnionego państwa i podał projekt zastąpienia robotników elektryczności przez żołnierzy specyalnego korpusu. Rosya ma korpus kolejowy, dlaczegożby Francya nie mogła mieć korpusu specyalnego od „elektryczności paryskiej"? Jednakże dyrektor przedsiębiorstwa, oświetlającego Paryż elektrycznością, nie zgodził się na propozycyę Clemenceau.

Jako odpowiedź na prowokatorskie czyny rządu, zanotować należy przystąpienie do „Ogólnego Związku Pracy" olbrzymiej organizacyi zawodowej górników, liczącej 40.000 członków. Armia robotnicza „Ogólnego Związku Pracy" wzrosła do pokaźnej liczby 340.000 ludzi. Można tedy spokojnie wyczekiwać nowych aresztów, procesów i rewizyj. 340.000 świadomych, zorganizowanych towarzyszów trudno będzie „uspokoić". Nie poradziłby na to nawet sam Plewe. *Edw.*

*) Wład. Opat: „Ciężka śmierć" („Naprzód" Nr 216).

Sprawozdanie krakowskiego inspektora przemysłowego.

W ogólnem sprawozdaniu centralnego inspektora przemysłowego, o którem pisaliśmy w numerze z 5 b. m., zawartem jest (str. 411 do 420) sprawozdanie krakowskiego inspektora przemysłowego tworzącego 33 okręg nadzorczy.

Organa inspekcyi krakowskiej odbyły w roku sprawozdawczym 495 inspekcyj w 460 przedsiębiorstwach przemysłowych oraz jedną inspekcyę w dwóch szkołach fachowych z zajęciem maszynowem. W przedsiębiorstwach tych pracowało 26.014 robotników, co stanowi przeciętnie 57 robotników na 1 warsztat.

Zaproszono urząd do wzięcia udziału w 345 komisyach, a wziął udział w 181, zaś pisemnie załatwił 102 zaproszeń.

Przemysł istniejący w Krakowskim okręgu inspekcyjnym rozpada się na następujące rodzaje: 946 przemysłu kamiennego, glinnego i szklanego, 142 przemysłu metalurgicznego, 478 drzewnego, 99 tkackiego, 662 żywnościowego, 26 ubraniowego, 145 chemicznego, 675 budowlanego, 47 handlowego, 185 transportowego i t. d., razem 3617 urządzeń przemysłowych zatrudniających 26.015 robotników, z czego 20.437 męskich i 5578 żeńskich. Między robotnikami męskimi było 42 poniżej 14 lat, 1194 od 14 do 16 lat, 19.201 powyżej 16 lat; między kobietami 16 poniżej 14 lat, 403 od 14 do 16 lat, 5159 powyżej 16 lat.

Na inspekcyę zużyto 173 dni podróży poza siedzibą urzędu, a 89 w Krakowie. Urząd interweniował też przy 20 strejkach i 1 lokaucie.

Wielką część pracy inspektoratu zabrały roboty biurowe, na co już uskarżał się centralny inspektor w swem sprawozdaniu. Wydano 591 sprawozdań i orzeczeń do rozmaitych urzędów; zrobiono 56 doniesień z powodu przekroczeń przedsiębiorców i 7 doniesień specyalnych. Doniesienia te odniosły tylko częściowy skutek: w 22 wypadkach władze przemysłowe wydały odnośne zarządzenia, w 3 wypadkach nałożono kary pieniężne w sumie 270 K, w 3 wypadkach zamknięto ruch warsztatowy. Urząd wydał do przedsiębiorców 58 pisemnych wezwań o usunięcie nieprawidłowości; ze strony robotników wniesiono 42 zażaleń i próśb o wyjaśnienie lub pośrednictwo.

Z nowych zakładów, powstałych w roku sprawozdawczym, zasługują na uwagę: 1 cegielnia maszynowa, 1 fabryka wapna, pędzona motorem gazowym, 1 walcownia żelaza, 1 tartak, 1 przędzalnia kamgarnu, 1 fabryka tutek, 2 centrale elektryczne itd.

Dużo powodów do zarzutów dały inspektorowi niekorzystne miejsca pracy. Np. w jednej cegielni skonstatowano przeciążenie suszarni drzewnej, która aż uginała się pod ciężarem nałożonych na nią cegieł. Oczywiście, że groziło to robotnikom niebezpieczeństwem życia. W jednej fabryce tutek właściciel nie urządził przepisanego w planie ogrzewania centralnego, wskutek czego robotnice w zimie marzły. Pewien przedsiębiorca urządził bez pozwolenia władzy fabrykę konserw owocowych na dachu budynku, na który prowadziły wąskie, drewniane schody. Wskutek doniesienia inspektoratu „fabrykę" zamknięto, a na przedsiębiorcę nałożono grzywnę.

Sprawy partyjne.

Konferencya państwowa z powodu reformy wyborczej na Węgrzech. Celem naradzenia się nad sprawą reformy wyborczej na Węgrzech i dla omówienia środków dla przeszkodzenia złamaniu przyrzeczenia planowanego przez węgierską klikę koalicyi feudalno-klerykalnej, zwołał Zarząd partyi socyalno-demokratycznej w Austryi

konferencyę państwową,

na którą mają być zaproszeni także delegaci węgierskiej i chorwackiej socyalnej demokracyi wszystkich narodowości Węgry i Chorwacyę zamieszkujących, jako goście. Żywy interes, który także proletaryat austryacki ma w zwycięstwie ruchu za reformą wybor-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

21

— Przypuszczam, że możnaby rozpocząć od galeryi sztuk pięknych, bo w basenie do pływania niema chyba wiele do zwiedzenia.

— O, nasza pływalnia jest zupełnie oryginalna — odrzekła lady. — A pewnego dnia, gdy pan będzie tak grzeczny i przyrzecze mi, że nikomu o tem nie powie, pokażę panu moją własną łazienkę. Być może, mówiono już panu, że mam własną łazienkę w swych apartamentach, wykutą w całości z jednej bryły wspaniałego zielonego marmuru.

Montague okazał należyte zdziwienie.

— Naturalnie, dało to tym przebrzydłym dziennikom nowy temat do gadaniny — rzekła Mrs. Winnie tonem żartobliwej skargi. — Dowiedziano się, wiele kosztowało mnie urządzenie tej łazienki. Doprawdy, nie można mieć żadnej pięknej rzeczy, aby nie pytano o jej cenę.

Nastąpiło milczenie, w czasie którego Mrs. Winnie oczekiwała zapytania Montague'a. Lecz ten nie zapytywał; wówczas powiedziała mu sama:

— Pięćdziesiąt tysięcy dolarów...

Podeszli oboje do windy, przy której stał mały chłopiec w przepysznej liberyi z pluszu karmazynu.

— Czasami — ciągnęła dalej lady — wydaje mi się, że to jest zdrożnem, aby płacić podobne ceny za rzeczy. Czy zastanawiał się pan kiedy nad tem?

— Tak, przypadkowo.

— Naturalnie, daje to zatrudnienie robotnikom i zdaje mi się, że nie może być dla nich lepszej pracy, jak wytwarzanie pięknych rzeczy. Lecz czasami, gdy pomyślę o całej nędzy, jaka tam panuje, czuję się nieszczęśliwą. Mamy pałac zimowy na Południu — jeden z tych olbrzymich budynków, które wyglądają, jak gmachy wystawowe i w których znajdują się sale na sto gości; czasami, podczas pobytu na Południu, wyjeżdżam sama i błądzę po ulicach miast fabrycznych, zatrzymując się i rozmawiając z dziećmi. Z niektóremi z nich znam się dobrze — biedne maleństwa!...

Wyszli z windy i udali się do galeryi obrazów.

— To wprowadza mię w taki smutek... — mówiła dalej Mrs. Winnie. — Próbowałam rozmawiać o tem z mężem, lecz on mnie nie rozumie. „Dlaczego nie możesz być taką, jak inni ludzie?" — mówi mi, powtarza mi to zawsze. I co ja mu mogę odpowiedzieć?

— Dlaczegoby nie można żądać, aby inni ludzie byli tacy jak pani? — rzekł z uśmiechem Montague.

— Szkoda, że nie postawiłam mu tego pytania. Wie pan, ciężkie jest położenie kobiety, nie mającej nikogo, ktoby ją rozumiał. Raz poszłam do „kolonii". Słyszał pan coś o „koloniach", zakładanych wśród biedaków?

— Nie.

— Są ludzie, którzy udają się pomiędzy biedny lud, aby pracować nad podniesieniem go z nędzy. Wymaga to strasznej odwagi, jak mi się zdaje. Daję im od czasu do czasu pieniądze, ale nigdy nie mam pewności, czy może być z tego jaki pożytek. Całe nieszczęście z biedakami jest to, że jest ich tak dużo.

— O tak, jest ich bardzo dużo — rzekł Montague, myśląc o tem, co widział, przejeżdżając z Oliverem przez miasto.

Mrs. Winnie usiadła na wyściełanej kanapce przy wejściu do ciemnej galeryi.

— Nie byłam tam już od pewnego czasu — mówiła dalej. — Odkryłam coś innego, co się więcej godzi z mym temperamentem. Zdaje się, że mam pewną skłonność do rzeczy tajemniczych i mistycznych. Słyszał pan kiedy o babistach?

— Nie — odrzekł Montague.

— Jest to sekta religijna, zdaje się, perska. Babiści są to ludzie szalenie oddani swej idei. Często ich wygłaszają kazania, uczą o wieczności bóstwa, o zmartwychwstaniu dusz, o Karmie *) i podobnych rzeczach. Czy pan wierzy w to wszystko?

— Tymczasem nie mogę powiedzieć, abym miał pojęcie o tych wierzeniach.

— To jest takie piękne i niezwykłe. Widzi się wówczas dopiero, jaką zawikłaną rzeczą jest życie. Uczą oni, że wszechświat jest jeden i że dusza jest jedyną rzeczywistością,

*) Karma — założyciel mahometańskiej sekty karmanitów.

a rzeczy materyalne są niczem. Gdybym była babistką, sądzę, żebyłabym szczęśliwa gdybym nawet miała pracować w fabryce bawełny.

Mrs. Winnie podniosła się nagle.

— Wiem, że pan wolałby oglądać obrazy — rzekła; nacisnęła guziczek i miękkie światło rozjaśniło wielką, sklepioną galeryę.

— To jest największa chluba naszego życia — mówiła dalej. — Mąż mój postarał się o zaopatrzenie tej galeryi w dzieła reprezentacyjne wszystkich wielkich malarzy całego świata. Obrazy te gromadziliśmy przez długi czas. Tam, w kącie są obrazy starych mistrzów — czy chce pan zobaczyć?

Oliver ciekaw był bardzo ujrzeć te obrazy, lecz czuł, że wolałby, aby Mrs. Winnie nie towarzyszyła mu w zwiedzaniu galeryi. Musiała ona oprowadzać tu gości dość często: myśli jej bowiem nie przestawały błądzić uporczywie wśród perskich ascetów.

— Ten obraz świętego jest pendzla Botticellego — objaśniała lady. — Wie pan, płaszcz pomarańczowo koloru przypomina mi zawsze o Swami. Jest to mój mistrz — Swami Bababanana. Co za piękne, delikatne ręce ma ten człowiek, a oczy — wielkie, ciemne oczy, jak u gazeli, które błąkają się czasami w naszym majątku na Południu!

Tak mówiła Mrs. Winnie, błądząc wśród obrazów, z których patrzały na nią dusze potężnych starych mistrzów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czą na Węgrzech, zrobił koniecznem zwołanie konferencyi w tej krytycznej chwili.

Konferencya odbędzie się w Wiedniu i planowaną jest na 27 września.

Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

Przegląd społeczny.

Rząd węgierski przeciw kolejarzom. Pisaliśmy przed niedawnym czasem o okólniku Kossutha, grożącym rozwiązaniem organizacyi kolejarzy za to, że do niej należą robotnicy warsztatowi. Przeciw temu bezprawiu zwołała organizacya na 6 b. m. konferencyę do Budapesztu dla naradzenia się nad środkami obrony. Rząd, nie chcąc dopuścić do konferencyi, wydał za pośrednictwem generalnej dyrekcyi kolei państwowych okólnik do zarządów stacyj, w którym poleca, aby delegatom nie dawano urlopów i zniżonych kart jazdy, zaś w ostatecznym razie, gdyby to nie pomogło, zarządzić na 6 b. m. (niedziela) całodzienną pracę w warsztatach.

Tak bezczelnie postępuje sobie rząd, mający pretensyę do „europejskości“; tak nisko upadł syn rewolucyonisty!

Strejk kopaczy i murarzy zatrudnionych przy pogłębianiu nowego szybu solnego w Chodenicach ad Bochnia. Zatrudnione w przedsiębiorstwie Tomasza Gorgona z Głębokiej 3 partye robotników w liczbie 60 osób, wysłały 1 partyę do przybyłego w piątek 4 go b. m. kierownika powyższego przedsiębiorstwa inż. Kostkiewicza z żądaniem obiecanej im przy przyjęciu ich podwyżki i regularnej wypłaty.

Płaca robotników wynosi od K 1·80 do najwyżej 3 K; wypłata zaś tak dalece jest nieregularna, że obecnie zalega przedsiębiorstwo przez 1½ miesiąca wypłatę.

Na słuszne żądania robotników począł się w gniewie rzucać pan inżynier, twierdząc, że mają dość zarobku, a wkońcu oświadczył tej partyi, że skoro im się nie podoba, mogą natychmiast robotę opuścić.

Robotnicy domagali się zaległej blisko 1½-miesięcznej płacy, co też natychmiast uskuteczniono, poczem wszyscy solidarnie pracę porzucili. Inż. Kostkiewicz, nie pertraktując wcale z zatrudnionymi, wyjechał, a wobec tego że przyjedzie dopiero za tydzień, niezawodnie tak prędko do ugody nie przyjdzie.

Możeby tak starostwo lub zarząd salinarny wkroczyły w tę dziadowską gospodarkę wyzyskującego przedsiębiorstwa.

Wyszły z druku

2 KARTY KORESPONDENCYJNE 2

Żądamy polskich szkół dla polskich dzieci!

Wiec oraz demonstracya na rynku w Morawskiej Ostrawie

dnia 30 sierpnia 1908 roku.

Cena za sztukę 6 h.

Do nabycia u kolporterów partyjnych! Zamówienia i pieniądze nadsyłać natychmiast na adres: Z. Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Uwaga! Zamówienia do wysokości 5 K uskuteczniamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości!

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

W poruszonej przez nas sprawie zatrudniania uczniów przy regulacyi Rudawy zabiera głos „Prawda“ warszawska, pisząc:

Do robót ziemnych przy regulacyi Rudawy pod Krakowem zwerbowano robotników, ale przedsiębiorca zbyt mało chciał im płacić, albo zbyt dużo chciał na nich zarobić — i robotnicy, nie przystawszy na proponowane warunki, pracy nie przyjęli. Do zakłopotanego przedsiębiorcy przyszli uczniowie szkół galicyjskich i stanęli do robót ziemnych w charakterze zwykłych robotników, tylko za jeszcze niższą cenę.

„Czas“ krakowski i „Kuryer warszawski“ poświęciły eksploatowanym uczniom entuzyastyczne artykuły! Czem się tu zachwycać? Uczniowie nie mieli prawa przyjmować robót, których nie mogli przyjąć robotnicy fachowi i nie powinni spędzać wakacyi przy ciężkich robotach ziemnych, kiedy wakacye mają inne przeznaczenie, a „Czas“ i „Kuryer“ nie powinny tej poważnej strony sprawy pokrywać milczeniem. — Wreszcie zwierzchność szkolna i opiekunowie popełnili karygodny błąd, pozwalając uczniom na wytwarzanie konkurencyi robotnikom, chociażby to byli ich ojcowie i tym sposobem zaszczepiając w młodocianych umysłach nieposzanowanie wartości pracy i serwilizm względem wyzyskującego kapitału.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Komisya wodociągowa odbyła w sobotę 5 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem II. wiceprezydenta p. Sarego i zezwoliła na skrzyżowanie koryta Rudawy z wodociągiem, wykonane za pomocą 2 syfonów z rur kutych. Komisya uchwaliła przedłużyć rurociąg w kilku ulicach niektórych gmin podmiejskich, oraz zezwoliła na pobór wody 4 mieszkańcom tychże gmin.

Wkońcu postanowiła komisya dobrowolnie ubezpieczyć robotników wodociągowych od wypadku, mimo zwolnienia gminy od tego obowiązku przez orzeczenie trybunału administracyjnego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Afisz wtorkowy teatru miejskiego zapowiada „Cara Samozwańca“ Nowaczyńskiego.

Na środę naznaczono wznowienie „Moralności pani Dulskiej“; w roli Dulskiej wystąpi po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Helena Czarnecka, która rolę tę grała w teatrze Małym w Warszawie. Rolę zaś Meli gra p. Orliczówna.

We czwartek — „Podczłowiek“; w piątek 25-te przedstawienie „Cara Samozwańca“.

Gwizdak zaprzestał w sobotę głodówkę, gdy mu zagrożono przymusowem odżywianiem. Nie zmienił jednak swej metody obrony, polegającej na uporczywem milczeniu i na nieudolnem symulowaniu obłąkania. Tego nauczył się prawdopodobnie na Kulparkowie, gdzie już raz był internowany.

Okazuje się, że policya krakowska nie ma żadnej zasługi w aresztowaniu tego niebezpiecznego włamywacza. Gwizdak bowiem, przyjechawszy do Czyżowic koło Mościsk, przedstawił się właścicielce p. Misiągiewiczowej jako wychowanek b. właściciela Aulicha i że chce zwiedzić miejsce, w którem spędził swą młodość. Pani M. poznała jednak w rzekomym akademiku Bodyńskim dawnego lokajczuka Gwizdaka, który ją okradł. Tak samo poznała go druga pani z sąsiedztwa p. Irsay. Pani M. napisała list do starostwa w Mościskach, które przesłało go policyi krakowskiej. Stąd policya wpadła na ślad Bodyńskiego-Malinowskiego Gwizdaka.

Dziś odstawiono do sądu 2 kufry, ważące po 4 cetnary, pełne skradzionych rzeczy, między nimi dużo skradzionego srebra.

Zagadkowy wypadek. Przed 9 laty znaleziono na torze koło Podgórza nieżywego robotnika nazwiskiem Staszczyk. Wówczas lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła albo skutkiem nieszczęśliwego przypadku, albo wskutek samobójstwa. Przed kilku dniami zgłosił się do sądu w Wadowicach niejaki Dominik Filipowski, który właśnie był wyszedł z Wiśnicza, gdzie za podpalenie siedział 3½ roku i złożył zeznanie, że on zamordował Staszczyka. Sąd wadowicki odesłał akta wraz z Filipowskim do tutejszej policyi, a tu F. nagle odwołuje wszystko, twierdząc, że złożył obciążające go zeznania w stanie pijanym. Lekarze sądowi orzekli, że takie zamroczenie umysłowe jest możliwe, mimo, że szczegóły podane przez Filipowskiego zgadzają się z aktami.

W sprawie tej prowadzi się dalej śledztwo.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dziś w poniedziałek „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche), 4 aktowy wodewil ze śpiewami.

Jutro, we wtorek, z okazyi święta, dwa przedstawienia. Po południu, na ogólne żądanie dramat J. Korzeniowskiego pt.: „Karpaccy górale“, wieczorem wodewil mieszczański w 4 ch aktach ze śpiewami i tańcami „Obywatelka z Krowodrzy.

— **Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej** i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w dniach od 9 do 12 b. m. w głównym budynku szkolnym przy ulicy Gołębiej 20 w godzinach od 10 do 12 przed południem.

— **Odsetki** w kwocie 800 K od kapitału fundacyjnego ks. Jana Schindlera dla podupadłych rękodzielników będą w roku bieżącym rozdzielone tytułem zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonujących przemysł stale w Krakowie. Każda zapomoga wynosić będzie najmniej 200 K a najwięcej 400 K. Ubiegający się o tę zapomogę powinni w podaniach wykazać: 1) że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku prowadzą w mieście Krakowie rzemiosło, 2) że odznaczają się moralnością i życiem nienagannem, 3) że zapomogi potrzebują na rozszerzenie stosunków materyalnych niepomyślnych wskutek niepowodzenia w zawodzie. Do podania dołączyć należy kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. Podania z tymi załącznikami petenci mają złożyć na ręce przełożonego stowarzyszenia, do którego należą najpóźniej d 30 września b. r.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W Lasoty.

Środa: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (popularne).

Czwartek: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej A. Nowaczyńskiego.

Sobota: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera (nowość).

Niedziela: „2 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań w handlu B. Wierzejskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Przygody pensyonarki“ (Mamselle Nitouche).

Wtorek po południu: „Wesoły rezerwista“. — Wieczór: „Obywatelka z Krowodrzy“.

Środa: „Grube ryby“.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna. „Korespondencya ratuszowa“ donosi: Magistrat zamknął wczoraj dwa chajdery w górnej ulicy Gródeckiej z powodu niebezpieczeństwa rozwleczenia szkarlatyny. Samowolne zdzieranie kart, przybitych na drzwiach mieszkania chorych na szkarlatynę, będzie surowo karane.

Siczyński. Jeden z obrońców Siczyńskiego dr Starosolski przyszedł w sobotę do celi więziennej Siczyńskiego i zakomunikował mu treść wyroku trybunału kasacyjnego. Siczyński odpowiedział, że już we czwartek telegrafował mu o tem dr Okuniewski. Siczyński dodał, że nie chce uchodzić za waryata i badaniom psychiatrów podda się, bo poddać się musi, ale uczyni to niechętnie. Zresztą jest obojętny i pewny siebie.

Sprytne oszustwo pokątnego pisarza. Gospodarz z Wilczej Góry pow. jaworowskiego Jędrzej Wuhlar przegrał proces o konia i z tego tytułu sąd w Krakowcu rozpisał licytacyę na jego ruchomości. Wuhlar przybył do Lwowa. Jeden ze znajomych zaprowadził go do szynku Tannenbauma przy pl. Strzeleckim, gdzie pisarz pokątny Mikołaj Izdebski ma swoją „kancelaryę“ i udziela porady prawniczej. Izdebski poradził mu wysłać do sądu w Krakowcu kwotę 208 K 99 h i prosić o wstrzymanie licytacyi, a przeciwnika oskarżyć w sądzie w Dobromilu. Wuhlar zgodził się na to załatwienie sprawy. Podania napisano, a Izdebski w obecności jego powkładał do kopert podania i kwotę 208 K 99 h. Następnie udali się razem na pocztę, gdzie Izdebski kazał Wuhlarowi czekać na ulicy, sam zaś poszedł nadać listy i pieniądze. Wyszedłszy po chwili z gmachu, wręczył Wuhlarowi dwa recepisy, za co dostał 12 K honoraryum.

Dopiero po kilkunastu dniach przekonał się Wuhlar, że padł ofiarą oszustwa, a mianowicie że „adwokat“ wysłał tylko 8 K 99 h, a resztę zatrzymał. Wobec tego przybył do Lwowa i spowodował aresztowanie p. „mecenasa“.

Z kraju.

Porządki w niesocyalistycznej kasie chorych. Z Ottynii piszą nam: Robotnicy, zatrudnieni w tartaku Sternberg i Bitter otrzymywali w razie choroby skuteczną pomoc, dopókąd należeli do powiatowej kasy chorych w Stanisławowie, w której zarząd sprawują socyaliści. Lecz odkąd zostali przyłączeni do kasy chorych w Tłumaczu, chorzy robotnicy zostali wystawieni na szereg nieprawidłowości i nadużyć. Kasą w Tłumaczu rządzi znany macher wyborczy, propinator Seitman. Prezes ten w razie choroby robotnika myśli tylko o tem, pod jakiemi pozorami możnaby mu zaprzeczyć prawa do zapomogi, albo ją uszczuplić. Dzięki temu krwawo zapracowane grosze robotnicze, z których się utrzymuje kasa chorych, giną dla nich bez pożytku, budząc tylko ogólne rozgoryczenie i zawód. Gdy jeden robotnik chorował przez 60 dni, prezes-propinator napisał do zarządu tartaku, aby wydalił owego robotnika lub leczył go na własny koszt, gdyż kasa chorych nie ma prawa do świadczeń w razie powtórnej choroby. Jest to notoryczne nadużycie, ustawy bowiem zezwalają na wydawanie zasiłków przez 20 tygodni choroby. Czy starostwo tłumackie wglądnie wkońcu w tę niesumienną gospodarkę w kasie chorych? Wątpliwe. Wszak starostwa z propinatorami muszą żyć na dobrej stopie. Lecz robotnicy sami potrafią zrobić porządek z nieuczciwymi szafarzami ich krwawego grosza.

Demonstracya na posiedzeniu rady miejskiej. Z Przemyśla piszą nam: Na posiedzeniu rady miejskiej z 4 b. m. rozpoczęła zebrana na galeryi publiczność krzyczeć pod adresem głównego machera Mojżesza Scheinbacha: „Precz z łapownikiem! Wyrzucić łapownika!“ Burmistrz zagroził opróżnieniem galeryi, co wobec ponawiających się okrzyków też uczynił przy pomocy policyi.

Na karę śmierci przez powieszenie skazał trybunał w Rzeszowie na podstawie werdyktu ławy przysięgłych Michała Kota ze Stryńczy koło Przeworska, który oddając się pijaństwu, siekierą zabił swą żonę z powodu odmówienia mu pieniędzy.

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądu wojennego w Warszawie. W cytadeli sąd wojenny rozpoznawał sprawę Bolesława Kępińskiego i Wojciecha Bochmana, oskarżonych o napad na sklep Dziekońskiej przy ul. Pańskiej w marcu 1908 r. W czasie pościgu napastnicy wystrzałem z rewolweru zabili brata poszkodowanej Jana Śliwińskiego.

Sąd skazał Kępińskiego na śmierć, Bochmana na 15 lat robót ciężkich.

Następnie osądzono sprawę Maryana Tomaszewskiego, służącego w pokojach umeblowanych przy ul. Chmielnej, oskarżonego o napad na wędzarnię Byszewskiego przy ulicy Smolnej w dniu 15 stycznia r. b., gdzie zrabowano kilkadziesiąt rubli. Goniący napastnika pomocnik stróża Głodek, został zastrzelony.

Tomaszewski skazany został na 20 lat robót ciężkich.

Szykanowanie języka polskiego. Z Warszawy donoszą: Wydane zostało świeże rozporządzenie, którego mocą żydom i żydówkom wolno będzie utrzymywać szkoły tylko z językiem wykładowym rosyjskim lub żydowskim. Szkoły z językiem wykładowym polskim, pozostające pod kierownictwem przełożonych żydów i żydówek, mają być przekształcone wkrótce stosownie do tego rozporządzenia. Pozatem zamierzone jest wkrótce ogłoszenie rozporządzenia, na mocy którego w miejscowościach z ludnością mięszaną—w Chełmszczyźnie i na Podlasiu—udzielane być mają koncesye na nowe szkoły polskie o tyle tylko, o ile w danych miejscowościach istnieją już szkoły rosyjskie danego typu.

Z caratu.

Rząd o jubileuszu Tołstoja. Z Petersburga donoszą: Władze administracyjne zawiadomiły moskiewską radę miejską, iż obchód jubileuszu hr. Lwa Tołstoja nie będzie dopuszczony, bez względu na uchwałę rady miejskiej.

„Riecz“ donosi, iż z rozporządzenia administracyi zabroniono w miastach gubernii symbirskiej, tulskiej i tambowskiej obchodzenia jubileuszu Tołstoja.

Niemiecko-rosyjskie bratanie się. „Berliner Tageblatt“ podaje następujący obraz rosyjsko-niemieckiego braterstwa broni. Jak wiadomo, rząd rosyjski pozwolił oddziałowi wojsk niemieckich odbyć podróż do niemieckiego Kiau Czau w Chinach przez terytoryum rosyjskie. Po drodze, jak podkreśla „Berliner Tageblatt“ na wszystkich znaczniejszych stacyach serdecznie witano Niemców.

Ale największą owacyę zgotowano im w Irkucku (na Syberyi), gdzie zatrzymali się dłużej dla wytchnienia. Na stacyi witano ich muzyką. Oficerowie rosyjscy urządzili przy

MAGAZYN KONFEKCYI dziecinnej dla dziewcząt i chłopców. SPECYALNOŚĆ! Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, ubranka, również fartuszki, kapuzy itd. Wszystkie towary odznaczają się elegancyą i wyrobem doborowym. Z powodu niskiego czynszu ceny bardzo przystępne. **„MAISON BEBÈ“ Kraków, Grodzka L. 6, w podwórzu**

Na nagniotki „RIGO“ niezawodna pasta usuwająca nawet zastarzałe nagniotki w przeciągu 4 dni. W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron. **Pudełko 1 korona, za zaliczką 1 kor. 60 halerzy.** **M. ZIEGELMANN w Krakowie, ulica Krakowska L. 1.** Naśladownictw należy się wystrzegać.

jęcie dla oficerów niemieckich w miejscowym Grand-hotelu. W całym szeregu serdecznych mów i toastów podnoszono braterstwo broni Rosyan i Niemców. Żołnierzy zaś fetowano w ogrodzie „Fantazya"; poczem statkami parowymi urządzono wycieczkę po rzece Angarze.

„Szlachetni" październikowcy. Alarmujące pogłoski, rozpuszczane w ostatnich czasach przez organy październikowców, wywołały kilka słów odprawy w „Russkiem Słowie".

„Bardzo niewłaściwą grę zaczęła prasa październikowców — pisze między innemi wspomniany dziennik. — Pragnąc pozyskać dla swej partyi sympatyę ogółu, puściła pogłoskę o projektowanym kontr rewolucyjnym przewrocie i z powodu tego urojonego niebezpieczeństwa spróbowała błysnąć niezależną frazeologią. Z pośród ludzi poważnie myślących politycznie, mało kto złapał się na tę wędkę, gdyż z jednej strony, od takiej konstytucyi, jakiej bronią pp. październikowcy, krajowi ani ciepło, ani zimno, a z drugiej strony — taka konstytucya wcale nie krępuje władzy wykonawczej. Dlatego też zwiastowany przez gazety październikowców przewrót niczby nie zmienił w realnem położeniu ludności, dla władzy zaś byłby zupełnie niepotrzebnym aktem. Oto dlaczego społeczeństwo odpowiedziało na tę pogłoskę obojętnością i nieufnością.

Październikowcy oczywiście nie omieszkają cofnąć — jeżeli nie słowami, to czynem — wszystkie te swe „zuchwalstwa", pójdą do Kanossy, a Kanossa lubo nie bez pewnej ad monicyi, otworzy przed nimi swoje wrota. Burza w szklance wody ustanie".

Z zaboru pruskiego.

Hakatyzm w cyfrach. „Ostmark" ogłasza cyfrowe dane, dotyczące rozwoju „Towarzystwa kresów wschodnich". Liczyło ono członków: w r. 1895 — 2,800, w r. 1900 — 3852, w r. 1905 — 8,017, a w roku ubiegłym 11,400. Liczba grup lokalnych tej organizacyi hakatystycznej powiększyła się w ostatnich 5 latach tak, że obecnie istnieje ich 500.

Ze świata.

Ofiara gór. Do dzienników donoszą z Reichenau, że 32-letni adwokat wiedeński dr Maksymilian Pollak wczoraj po południu spadł z Rax i zabił się na miejscu.

Korupcya prasy włoskiej. Pismo belgijskie „Patriote" ogłosiło senzacyjne rewelacye o sprzedajności prasy włoskiej w sprawie Konga. Twierdzi ono, że rzymska „Tribuna" i jej naczelny redaktor, senator Roux, wzięli od belgijskiego biura prasowego grubą łapówkę za poparcie myśli aneksyi Konga przez Belgię i za odparcie rewelacyj angielskich o okrucieństwach w Kongo. „Tribuna" broni się tem, że popierała sprawę aneksyi w przekonaniu, że oskarżenie jest wynikiem zazdrości konkurencyjnej.

Komisya włoskiego stowarzyszenia prasy chciała w tej sprawie wytoczyć śledztwo, ale Roux odmówił uznania praw komisyi, ponieważ kierownikiem jej jest poseł socyalistyczny Bisolatti, a cała prasa socyalistyczna powtórzyła to oskarżenie.

Pożar w cyrku. W Jałcie na Krymie spalił się do szczętu cyrk Bałanotirego. Zapowiedziana walka siłaczy ściągnęła masę publiczności. Naraz ktoś krzyknął: „pali się!" Publiczność w strachu panicznym rzuciła się do wyjścia. Ścisk, tłok, kobiety pod naporem tłumu padały. Jedna z nich dostała ataku nerwowego. To zwiększyło jeszcze zamęt. Katastrofa była niemal nieuniknioną, gdy naraz rozległ się głos jakiegoś wojskowego, który spokojnie zaczął nawoływać publiczność do zachowania rozwagi, a w kilka sekund potem siłacze utworzyli łańcuch i po jednemu zaczęli przepuszczać publiczność. Równocześnie wkroczyli na salę marynarze i na barkach wynosili z tłumu dzieci. Dzięki temu nikt z publiczności nie przypłacił tej paniki życiem. Cyrk spalił się do szczętu, a wraz z nim cała garderoba personalu. Obecnie z pozwolenia zarządu miasta personal ten daje przedstawienia w miejskim ogrodzie pod gołem niebem.

Dziecko na losy. Dzienniki amerykańskie donoszą, że mieszkająca w Kentucky pewna wdowa była tak biedną, że chciała oddać komuś swoje dziecko na własność. Ponieważ zgłosiło się kilka osób, przeto matka urządziła loteryę, a wziąło w niej udział całe miasto. Dwa tysiące losów po 10 centów sprzedano, co matce przyniosło około tysiąc koron. Dziecko wygrał adwokat Stik, stary kawaler. Tak był jednak zachwycony dzieckiem, które podczas całej procedury losowania nie zapłakało ani razu, iż przyjął je za własne i zaraz potem sądem adoptował.

Humor polityczny. Mieńszykow w gazecie „Now. Wrem.", a mniejsi Mieńszykowowie we wszystkich chuligańskich pismach we wszystkiem widzą rękę żydów, nawet w mianowaniach ministrów i t. d. To dało temat feljetoniście gazety „Kijewskija Wiesti" do następującego żartobliwego feljetonu:

Mendel Chaimowicz był biednym meszuresem w małem miasteczku. Jakież było jego zdziwienie, gdy pewnego razu zwrócił się doń naczelnik powiatu i przymilając się do niego poprosił:

— Słuchaj, Mendel, zawsze dobrze obchodziłem się z tobą, postaraj mi się o miejsce policmajstra. Odwdzięczę ci się.

— Co pan mówi? — zląkł się Mendel. — Czy ja mogę...

Naczelnik uśmiechnął się przymilając.

— Wy, żydzi, wszystko możecie. Tylko od ciebie, Mendlu, to zależy. Prosiłem gubernatora, ale on zażądał rekomendacyi od jakiegoś żyda.

Mendel zbladł, otworzył usta, ale nie wyrzekł ani słowa.

— No, co ci to szkodzi — przekonywał naczelnik. — Wyście pomogli hr. Woroncowowi Daszkowowi, wyście dobrą posadę dali Stołypinowi... A ja, mały człowiek, proszę cię tylko o posadę policmajstra... No, Mendlu, nie odmawiaj...

Żyd tylko głową kiwnął przecząco.

— Więc nie dasz, parszywcze? Poczekaj... Prawdę o was pisze Mieńszykow; działaczom wolnościowym dajecie posady, a prawdziwie rosyjskiemu naczelnikowi powiatu — nie... Ja to tobie przypomnę...

Mendel zadrżał i drżąc wybełkotał:

— Zwróć się pan do naszego rabina... On może dopomódz. On przecież i Mieńszykowowi dał posadę w „Now. Wremia".

Obrazek z Turcyi przedkonstytucyjnej. W tygodniku „Moskowskij Jeżenedelnik" pewien Turek, Mahomet Ajszin, podaje ciekawe obrazki z Turcyi przedkonstytucyjnej. Oto np. próbka z więzienia tureckiego:

„Sąd skazał znanego rozbójnika na 5 lat więzienia. Tam rozpoczyna on taką rozmowę:

— Bejn effendi — powiada — skazano mnie na lat pięć. Pomyśl sobie, po co ja będę tu gnił? Jaki z tego pożytek? Ci, których zabiłem, nie zmartwychwstaną, com zagrabił — przejadłem i przetrawiłem; każdy zaś zrozumie, że zupełnie niepotrzebnie będę siedział w celi i zajmował się głupiemi rozmowami ze stróżami. Zrozum i sam osądź...

— Wszystko to słuszne — odpowiada zarządzający — i ja doskonale rozumiem, że przykro jest siedzieć w więzieniu z powodu giaurów (chrześcijan), oddawna już nie istniejących. Ale powiedz mi: co za korzyść stąd dla mnie wyniknie? Przypuśćmy, że pozostanie mi tylko chleb i liche „strawne" — zarządzający macha ręką. — Nie! jeśli już coś zrobić, to niech wiem przynajmniej, za co. Ot posiedź i rozważ to sobie.

Rozbójnik rzeczywiście zamyśla się, następnie szeptem zaczyna coś liczyć na palcach, bo innego sposobu nie zna, wreszcie mówi stanowczo: „Będę ci płacił po 5 piastrów dziennie, t. j. weźmiesz odemnie przez miesiąc 150 piastrów".

Zarządzający, leżąc niedbale na sofie, gwizdnął lekceważąco: „Pięć piastrów... — powtarza ironicznie — pięć piastrów za to, że będziesz chodził sobie na wolności i znowu zarzynał ludzi, bo, wreszcie, przecież i giaury są ludźmi. Nie, sprawa nie da się załatwić!"

„Kacz?" (ile?) — lakonicznie pyta rozbójnik.

„Niech już tak będzie dla ciebie, jako muzułmanina: dawaj po 10 piastrów i niech cię „szejtan" (djabeł) porwie!"

„Rozpoczyna się zwykła w takich przypadkach kłótnia turecka, poczem następuje umowa. Zarządzający wypuszczą śmiało więźnia, bo rozbójnicy tradycyjnie dotrzymują swego słowa".

Coprawda czytelnik rosyjski po przeczytaniu tego obrazku z Turcyi przedkonstytucyjnej może pomyśleć, że w „konstytucyjnej" Rosyi rozbójnik, posiadający jaki taki fundusik, mógłby wogóle do więzienia się nie dostać. Łapówki bowiem uiszczałby zgóry — policyi...

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje—fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Następny numer „Naprzodu" z powodu święta wyjdzie we środę 9 b. m. o godz. 9 rano.

TELEGRAMY

z dnia 7 września.

Pomoc dla powodzian.

Lwów. Dnia 4 b. m. odbyło się czwarte posiedzenie głównego komitetu ratunkowego. Po przeprowadzonej dyskusyi, uchwalono, że z kredytu udzielonego przez ministerstwo na pożyczki bezprocentowe dla rolników średnich pożyczki będą udzielane rolnikom średnim prowadzącym gospodarstwo na obszarze 250 hektarów, którzy wskutek klęski elementarnej zagrożeni są w swojej egzystencyi gospodarskiej i to tak właścicielom, jak użytkowcom i dzierżawcom, jeżeli ich plony według oszacowania szkody doszczętnie zniszczone, albo w trzech czwartych częściach uszkodzone zostały.

Każda pożyczka ma być zabezpieczoną albo hipotecznie w granicach realnej wartości majątkowej, albo też przez rękojmię dwóch osób posiadających odpowiednie warunki, albo wreszcie przez rękojmię związków albo instytucyj finansowych lub gospodarczych.

Pożyczki będą bezprocentowe, spłacalne w równych ratach ½ rocznych w dniu 1 stycznia i 1 lipca każdego roku, począwszy od 1 stycznia 1910 r. a kończąc dnia 1 lipca 1918 r. Pożyczka nie może przenosić kwoty 5000 K. Podania o pożyczki wnosić należy najdalej do 10 października b. r. na ręce właściwego starostwa na formularzach, które zgłaszającym się interesentom będą wydawać bezpłatnie starostwa.

Napływające podania przedkładać będą starostwa ze swoim wnioskiem namiestnikowi; o ile jednakże wniosek ten miałby być odmownym, zasięgną poprzednio opinii powiatowego komitetu ratunkowego.

O udzieleniu pożyczki decydować będzie namiestnik na podstawie uchwały głównego komitetu ratunkowego.

Z obozu czarnosecińców.

Petersburg. Prezes związku narodu rosyjskiego, Dubrowin, za pieniądze zebrane wśród kupców moskiewskich i obszarników kijowskich, wydaje odezwę, w której uzasadnia konieczność odwołania konstytucyi i rozpędzenia Dumy.

Z sądów rosyjskich.

Jekaterynosław. Współpracownika gazety „Pridnieprowskij Kraj", Kroma, oskarżonego o przynależność do rosyjskiej socyalnej demokracyi i o to, że był delegatem na zjeździe partyjnym w Londynie, skazano na sześć lat twierdzy.

Podpalenie koszar.

Smoleńsk. Podpalono koszary piątej baterii brygady artyleryjskiej; straty olbrzymie.

Rewizye.

Moskwa. W lokalu stowarzyszenia lekarzy imienia Pirogowa po raz drugi zrobiono rewizyę i zabrano wszystkie dokumenty komitetu niesienia pomocy głodnym.

Serbski kongres kościelny.

Karłowice. Biskup Nikolicz zwołał do Karłowic serbski kongres kościelny na dzień 15 września.

Walka o tron w Marokku.

Paryż. Z Marakkesz donoszą, że resztki oddziału Mtugiego zostały zaatakowane przez 10.000 wojska Mulej Hafida.

Paryż. Zmiany, jakie ułożono w San-Sebastian w tekście zredagowanej przez Francyę noty hiszpańsko-francuskiej, wywołają według „Matina" ponowne opóźnienie wysłania tej noty do mocarstw. Rząd francuski wezwał wszystkich ambasadorów i posłów, którzy bawią na urlopie, aby ze względu na ważne rokowania, jakie się będą toczyły w sprawie uznania Mulej Hafida, powrócili na swe stanowiska.

Demonstracya bezrobotnych w Anglii.

Glasgow. Po zgromadzeniu, na którem wygłoszono ostre mowy przeciw rządowi, 2000 bezrobotnych chciało wtargnąć do katedry, w której miało się właśnie rozpocząć popołudniowe nabożeństwo. Policya rozproszyła tłum, przyczem kilkunastu demonstrantów zostało poważnie zranionych.

Z TURCYI.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi z Konstantynopola, że minister skarbu zawarł z bankiem ottomańskim układ finansowy, który jeszcze wymaga zatwierdzenia parlamentu tureckiego. Bank ten odda rządowi 4% pożyczkę umarzalną po 1/2% w kwocie 3,600.000 funtów tureckich. Jako zabezpieczenie służyć mają nadwyżki roczne z rozmaitych dochodów zarządzanych przez „Dette publique" w sumie 30 000 funtów oraz 120.000 funtów nadwyżek cłowych.

Zamierzone powołanie europejskich kontrolorów finansowych zostało zaniechanem.

Konstantynopol. Ghazi Osman Nizami basza został zamianowany ambasadorem w Berlinie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Ze względu na ważne sprawy o jak najliczniejszy udział uprasza zarząd.

* **Wiedeń.** Wszelkich informacyj, dotyczących wyższych zakładów naukowych Wiednia, jak również stosunków, interesujących chcącą się uczyć w tych zakładach młodzież, udziela stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia", XVIII/2 Withauergasse l. 13, II. T. 14.

* **Grac.** Wszelkie informacye, odnoszące się do studyów w Gracu, udziela Polskie Akad. Stow. „Ognisko" (Bürgergasse 18 III. St.).

* **Mittweida.** Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania" w Mittweidzie udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w miejscowem Technikum. Adres: Mittweida 1/S. Weitzelstrasse 14, Verein „Urania".



MYDŁA przetłuszczone toaletowe (w cenie pocz. od 60 hal.) oraz **Philodermine Malinowskiego** (cena 70 h.) idealnie **usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.**

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 7 września. Pszenica na październik 11·23 do 11·24. Pszenica na kwiecień 11·56 do 11·57. Żyto na październik 9·35 do 9·36. Żyto na kwiecień 9·64 do 9·65. Owies na październik 8·05 do 8·06. Owies na kwiecień 8·42 do 8·43. Kukurudza na wrzesień 8·15 do 8·16. Kukurudza na maj 7·32 do 7·33. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła nad ziemią, mierne wiatry, chłodno, równomiernie trwająco, ciągle burzliwie.

CZESŁAW WROCKI.

W IMIĘ KRZYŻA!

Historya św. Inkwizycyi.

Wydanie II, powiększone i uzupełnione historyą Inkwizycyi w Polsce.

Cena egzemplarza 60 halerzy.

Do nabycia w administracyi wydawnictw P. P. S. D. w Krakowie, Wiślna 5, oraz u wszystkich kolporterów partyjnych.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Tylko nie tracić głowy!

Jutro będziesz pan znowu zupełnie zdrów i udasz się z nami na wycieczkę, jeżeli zażyjesz ½ tuzina Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych w gorącem mleku. Potem możesz pan jeszcze kilka zażyć, a jutr wszystko będzie znowu w porządku. Weź pan, — na wycieczki w lecie zawsze zabieram ze sobą pastylki Faya i mogę panu kilka odstąpić. Nie są zresztą drogie, **pudełko kosztuje tylko 1 K 25 h i można je nabyć we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych.** Naśladownictwa każdego rodzaju należy stanowczo odrzucać — Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier: W. Th. Gunzert, Wien IV, Gr. Neugasse 17.

TYLKO MASZYNAMI WYRABIANE
TUTKI »KOSMOS«
SĄ HYGIENICZNE
z Fabryki ST. Wołoszyńskiego w Krakowie.

Groźny dusiciel

wieku dziecinnego: dysenterya, biegunka, nieżyt kiszek może tylko tam się znachodzić, gdzie jeszcze nie jest w użyciu mączka dla dzieci „KUFEKE". „Kufeke" jest jedynym właściwym pokarmem dla dzieci zdrowych i cierpiących na żołądek i kiszki, gdyż przy używaniu tej mączki nie mogą zajść żadne trawienia. — **„Der Säugling"**, pouczająca broszura darmo do nabycia w miejscach sprzedaży lub u R. Kufeke, Wien III.

Dr Adolf Klęsk

powrócił i ordynuje w chorobach chirurgicznych jak dawniej — Basztowa 27, telefon 641.

Ważne dla przejezdnych i krawczyń! BREIT i NOWOMIAST w Krakowie, przy ul. Stradom L. 21. HURTOWNY i CZĘŚCIOWY **SKŁAD STROJÓW DAMSKICH** ORAZ NAJWIĘKSZY WYBÓR PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY.

Bielizna Prof. Dra Jägera. Rękawiczki J. E. Zacharyasza we Wiedniu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo **6 hal., tytuł 20 hal.**

Praktykanta
z ukończoną 3 lub 4 klasą szkoły średniej, władającego językiem polskim i niemieckim, poszukuje zaraz firma H. i A. Lorie. Kraków, ul. Gertrudy 14.

Kilku czeladzi blacharskich
znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni blacharskiej Miszczyńskiego w Podgórzu ul. Lwowska L. 1.

Piekarnia
z inwentarzem we wsi mającej 6000 mieszkańców, jest zaraz do odstąpienia. Potrzebna gotówka 600 Kor. Wiadomość: Jan Zieliński w Krakowie, Klinika Okulistyczna. 881

Bilardy
karambolowe, system amerykański i stołowe dla małych lokali poleca wyłączna sprzedaż dla Galicyi Zygmunt Schutzman w Drohobyczu.

Winogrona deserowe i kuracyjne,
brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Winogrona kuracyjne i deserowe
najlepsze gatunki (duże jagody) słodkie, codziennie świeże z krzewu 5 kg. 2 Kor. 45 halerzy L. Altneu, Versecz 17, Węgry. 853 12

O 15% taniej
towarzyszom, członkom org. centr., nauczycielom, akademikom i studentom trwałe i dokładnie według żurnali angielskich wykonywa ubrania tak z powierzonych jakoteż tamże obranych materyałów. **P. Górka** krawiec, Kraków, Floryańska l. 21. Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, ceny ubrań. 889

Ucznia do praktyki
oraz praktykanta do biura poszukuje Zakład reprodukcyi artyst. „Zorza“ w Krakowie, ul. Krzyża 7.

Młoda panna
z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Języka niemieckiego
oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna“ Nr. 39,** poste restante Wielopole, Kraków.

Zajęcia biurowego
poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, i przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W rakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Poselska 15

Znakomite POMADKI MIESZANE
½ klg. 1 Kor. 20 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukier. prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki, Kraków,
Poselska 16, (koło kościoła św. Józefa).

APTEKA FORT. GRALEWSKIEGO

w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.

Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry. **Nie** zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



HYGIENICZNE
bo
jedynie na maszynach wyrabiane
Tutki do papierosów
poleca elektr. fabryka
M. PASCHALSKIEGO
Kraków, ul. Krowoderska 21.

Ostrzeżenie.

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że **wyłączną i jedyną**

sprzedaż węgla z kopalni

BORY

oddaliśmy na Kraków i okolicę firmie

ADOLF BLUMENFELD

w Krakowie, ulica Pawia 12. Telefon 59

że zatem **nikt inny** do sprzedaży węgla z kopalni **Bory nie jest upoważniony,** a oferty, pochodzące od innych firm lub ajentów mają na celu wprowadzenie w błąd P. T. Publiczność.

Towarzystwo akcyjne górnicze i przemysłowe
(kopalnia Domsa)
Societé Anonyme Minière et Industrielle.

DRUKARNIA LUDOWA

UL. FILIPA 11. W KRAKOWIE NR. TEL. 710.

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego . .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Najnowsze i najlepsze fasony
Pierwszej

Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER
Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień).

Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy gratis.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.
Wysyłka pod dyskrecyą.
JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.
Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.
Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

R. GLANZBERG W TARNOWIE 497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Główną wygraną fr. 300.000, 10 paździer

mają

LOSY TURECKI

6 ciągnień rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.
6 głównych wygranych rocznie, mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 300.000 i liczne znaczne dalsze wygrane. Najmniejsza wygrana = około 229 kor.

LOSY TURECKIE

jako papier wartościowy, mający nadzwyczaj korzystne szanse wy i tendencyę zwyżkową, polecam do nabycia.

1 los turecki	w ratach miesięcznych po kor.	7·—	lub	8·
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·—	„	40·
25 „ „	„ „ „ „	150·—	„	180·

Cenę ustanawia się najtaniej na podstawie każdorazowego kursu dzie

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwsz wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej prze pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczę

EDWARD URBAN

Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. Dobra prowiz

Najszlachetniejsze

Winogrona kuracyjne

(gatunek merańskich) w pięknych koszykach opłatni K 3·50. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i bia chasselas, opłatnie K 3, wysyła codzień świeże za za czką Zarząd dóbr **Wilhelma Auspitz'a** Lugos, Połud. Węgry

MARKI JUBILEUSZOWE

używane kupuję w większych ilościach 1 płacę do 350 kor 100 sztuk. Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowied **Lwów, schowek poczt. 31/n.**
Kto ofrankuje list do mnie zamiast 10 h. jedną 12-halerzó otrzyma w zamian pocztówkę ilustr. 10 h. wartości.

„POD KRAKOWIANKĄ“

HENRYK MIKOŁAJEWICZ
poleca
TOWARY BŁAWATNE I MODNE
KRAKÓW, UL. SIENNA L. 1.
::: PRÓBKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE. :::
CENY STAŁE! CENY STAŁE!

BYT ZAPEWNIONY BACZNOŚĆ!!!

ma każdy u nas i łatwo za
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów tryk wych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).